

No 156.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Jakóba Ap.
Niedz. św. Kunegundy.
Pon. św. Natalii M.
Wt. św. Inocentego M.
Sr. św. Marty P.
Czw. św. Julitty M.
Piąt. św. Ignacego W.

Wschód słońca: godz. 4 m. 10
Zachód słońca: godz. 8 m. 04
Dług. dnia: godz. 15 m. 51

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sobota, dnia 25 lipca 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

ZADAJCIE **KONIAK SZUSTOWA** WSZĘDZIE



951-10

Teatr BELLE-VUE 40 Mikołajewska 40.

- I. JUBILEUSZ CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I (dalszy ciąg).
 - II. Quo Vadis Henryka Sienkiewicza.
 - III. WYSCIGI NA AUTOMOBILACH z Paryża do Deppt, z wypadkami.
- Duet z opery „Żydówka“ i wiele innych.

1362-3

PATENTY NA WYNAZKI
MARKI I MODELE.
ŁÓDŹ
Inż. D. Fraenkel Piotrkowska 80.
Godziny przyjęć: od 12—2 po poł. i od 5—7 i pół wiecz.
w niedziele i święta od 11—1 po poł. 573—25—

Place 2760 łokci  od 350 rb.

pod fabryki dowolnej wielkości, nad rzeką. Na Nowe Rokicie tramwaj 5 kop., od tramwaju i szosy 6 minut. Piotrkowska № 83, Kwiaciarnia „Julianów“ 1905

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 25 lipca.

Pomimo zapewnień sfer urzędowych o jak najlepszych stosunkach, panujących pomiędzy mocarstwami, widnokrąg polityczny Europy przysłoniły gęste chmury, z których lada moment wypaść może grom i rozpalic burzę, jakiej oddawna ludy europejskie nie przeżywały.

Materyałów palnych nagromadziło się dość, tarć, zdolnych wyrodzić płomień nie brak tu i owdzie, słowem przyszłość bynajmniej nie w różowych zarysowuje się barwach.

Stwierdził to jeden z największych polityków tegoczesnych, najsurowszy z mężów stanu lord Cromer, który na ostatnim posiedzeniu izby lordów, podczas rozpraw o ubezpieczeniu robotników na starość, oświadczył wcale nie dwuznacznie, że najważniejszym obecnie zadaniem rządu jest trzymać w pogotowiu wszelkie źródła pomocnicze, aby pod każdym względem przygotowanym był do zatargu europejskiego, który wybuchnąć może, zanim parę lat upłynie.

„Żyjemy w czasach — wyraził się lord Cromer — w których wpływ jednostki jest ograniczony. Gdy interesy narodowe wejdą w grę, a namiętności zagrają, powstanie niebezpieczeństwo

starcia, jakkolwiek pokojowemi mogą być zamiary panujących.“

Były to słowa nieomal prorocze, które przynębiającem echem odbiły się na giełdzie, berlińskiej zwłaszcza.

I oto w chwili, kiedy zbliżone do siebie Anglia i Rosya zabierały się do wywarcia nacisku na W. Portę, by przez wprowadzenie reform w Macedonii uspokoić ten zakątek Europy, w którym najwięcej nagromadziło się materyałów palnych, niebezpiecznych dla pokoju Europy, naraz niespodzianie wszczął się pożar, grozący wybuchem nieobliczalnym w skutkach.

W armii tureckiej, dotychczas karnej i ślepo posłusznej woli padyszacha wybuchł bunt, przybierający coraz groźniejszą rozmiar, bunt groźny nie tylko dla W. Porty, a raczej biurokracji tureckiej, sprzedanej i wyzutej z wszelkiego patriotyzmu, ale i dla mocarstw zainteresowanych na Bałkanach, bo wciągnąć je może w wir, którego od lat tylu szczęśliwie unikają.

Ideowymi sprawcami buntu w szeregach tureckich, który wybuchł przedewszystkiem w Macedonii, w tem ognisku niepokoju na Blizkim Wschodzie, opinia publiczna Europy mianuje młodoturków, partję, istniejącą w Turcyi od czasów Midhata-paszy.

Gdy w roku 1876 ludność chrześcijańska we wszystkich nieomal krajach słowiańskich Turcyi zerwała się z bronią w ręku przeciw rządowi padyszacha i gdy mocarstwa coraz to energiczniej nalegać poczęły na W. Portę o przyznanie tym prowincjom pewnego rodzaju samorządu, Midhat-pasza nakłonił sułtana do stanowczego kroku, który tę akcyę mocarstw miał sparaliżować. W Turcyi, jak wiadomo, ogłoszono konstytucyę, równouprawniającą wszystkie ludy.

Otóż ruch młodoturecki ma na celu przywrócenie owej konstytucyi, która rok zaledwie istniała. Tymczasem znawcy stosunków tureckich utrzymują, że zbuntowani oficerowie tureccy dalecy są od tych ideałów, które piastują młodoturcy. Zbliżyli się oni do nich, bo mają nadzieję łącznemi siłami osiągnąć cele, nie mające cynajmniej ścisłej łączności z ideałami młodotureckimi.

Oficerowie tureccy, zwłaszcza ci, którzy wyszli ze szkół wojskowych tureckich, stanowią rdzeń inteligencji tureckiej. Jeszcze przed trzydziestu laty poziom ich umysłowy był bardzo niski a brak poczucia obywatelskiego stanowił ich cechę znamionną. Pełnili oni służbę ze ślepą uległością, bez szemrania, chociaż całemi miesiącami nie wypłacano im żołdu i chociaż chodzili w połatanych mundurach i dziurawych butach. Pod wpływem obcych instruktorów, domagających się podniesienia poziomu umysłowego oficerów armii tureckiej powstały szkoły średnie wojskowe, jedyne tego typu szkoły w Turcyi.

Wielu z wychowawców tych szkół wysłano na studia dalsze zagranicę i oni to stali się propagatorami postępu w armii tureckiej.

Porównyując stosunki zagraniczne ze stosunkami panującymi w ich własnym państwie — oficerowie ci dali ucho agitatorom ruchu młodotureckiego, którzy od razu w ich szeregach pozyskali mnóstwo zwolenników.

Ale zdaniem rzeczoznawców oficerowie ci, skoro będą dobrze zapłaceni, syci i odpowiednio traktowani wnet nagną się do karności i staną się znów wiernymi sługami padyszacha.

W obecnej wszelako chwili Turcyja znalazła by się w nader krytycznym położeniu na wypadek wojny zewnętrznej.

Z drugiej atoli strony odezwy zbuntowanych oficerów do ludności, zwłaszcza odezwy Nasi-beya nie wróżą nic dobrego. Grozi on bowiem ludności, że w razie oporu jego rozkazom wieszac będzie ryczałtowo opornych i żąda od ludności, by jak jeden mąż opowiedziała się po stronie młodoturków a oddziały powstańcze serbskie, greckie i bułgarskie wzywa pod swoją komendę.

Jeżeli jest prawdą, że organizacya młodoturecka objęła już całą Macedonię, położenie byłoby nader niebezpieczne; gdyby zaś rozpoczęły się merdy i pożogi w wilajetach macedońskich interwencya mocarstw byłaby nieuniknioną a w niej to właśnie, kryje się największe niebezpieczeństwo dla pokoju powszechnego. „Daily Telegraph“, omawiając ruch młodoturecki, dowodzi, że Turcyja przeżywa wielkie przesilenie wewnętrzne. Sułtan nie ufa swym ministrom i obwinia ich, że spowodowali obecne położenie.

„Morning Post“ podaje pogłoskę, jakoby Austro-Węgry, uproszone przez sułtana, w razie potrzeby miały zająć wojskiem swoim wilajety zbuntowane.

„Neue Fr. Presse“ zaznacza, że ruch młodoturecki przybrał o wiele większe rozmiary niż przypuszczano. Biorą w nim udział nie tylko oficerowie i młodzież, ale urzędnicy i inteligencya turecka. Sytuacya jest bardzo poważną. S. J.

Przyszły samorząd w Królestwie.

Z Petersburga nadchodzą wiadomości, że ministerium spraw wewnętrznych, pomimo pogłosek o zamierzonym odroczeniu samorządu w Królestwie Polskim, opracowuje wciąż zasady samorządu zarówno miejskiego, jak i ziemskiego. W związku z temi przygotowaniami ma być zwołana na jesieni specjalna narada w tej sprawie z udziałem przedstawicieli społeczeństwa.

Z opracowywanego projektu przedostała się do wiadomości publicznej dotychczas tylko część, dotycząca źródeł finansowych przyszłego samorządu w Królestwie.

Projekt ministerialny przyszłej ustawy samorządnej, miejskiej i ziemskiej, przewiduje następujące środki samorządowi:

Gubernialne i gminne zgromadzenia ziemskie mają mieć prawo nakładania — oprócz pomniejszych — następujących podatków, stanowiących źródło dochodów: od majątków nieruchomych oraz od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Cały ciężar znowu podatków miejskich na rzecz samorządu spoczywać ma przede wszystkim na właścicielach nieruchomości miejskiej, a następnie na przemysle i handlu.

Dodatkowy na rzecz miast podatek od nieruchomości miejskich ma być obliczany w stosunku procentowym do opłacanego podatku państwowego; rozmiar tego podatku ma być określony przez Radę miejską.

Przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe i osobiste zajęcia przemysłowe opłacać będą na korzyść miast podatek w stosunku procentowym do opłacanego podatku przemysłowego.

Podatki na rzecz instytucji samorządu ziemskiego pobierane być mają od gruntów uprawnych i nieuprawnych, budowli fabrycznych, domów wiejskich, przynoszących dochód z wynajmu lokali i wszelkiego rodzaju nieruchomości, położonych w granicach terytorium, przynależnego do wsi, i od wykonywanych na tem terytorium osobistych zajęć przemysłowych w stosunku, oznaczonym do zasadniczego podatku przemysłowego, opłacanego skarbowi przez te przedsiębiorstwa i osoby, pracujące w przemyśle.

Każde poszczególne przedsiębiorstwo i osobiste zajęcia przemysłowe nie może być obciążone wyżej ponad 30% opłacanego zasadniczego państwowego podatku przemysłowego. Rozmiar podatku ziemskiego ma być ustanawiany corocznie przez gubernialne zgromadzenia ziemskie.

Takie są podstawy finansowe projektu przyszłego samorządu. Według tego projektu całe grupy zawodów tak zw. wolnych nie byłyby opodat-

kowane na rzecz samorządu, choć niewątpliwie i one korzystałyby z jego dobrodziejstw. Dotyczyłoby to zarówno kapitalistów, jak i inteligencji zawodowej.

Niema również wcale mowy w tym projekcie o jakiegokolwiek pomocy finansowej ze strony państwa.

Postanowienie obowiązujące

o zapewnieniu odpoczynku normalnego pracownikom w zakładach handlowych, składach i kantorach opracowane na zasadzie §§ 9 i 10 Najwyższej zatwierdzonego d. 15 listopada 1906 r. postanowienia rady ministrów.

(Dokończenie.)

II. Handel w niedziele i święta.

§ 11. W pierwszy dzień Wielkanocy i Bożego Narodzenia obu stylów, oraz w dzień św. Trójcy st. st. i zesłania Ducha św. n. st. handel i zajęcia pracowników są wzbronione.

§ 12. W niedziele, pozostałe święta kościelne prawosławne I rzędu oraz w uroczyste święta katolickie handel i praca personelu dozwolone są od godz. 8 do 10 zrana i od 2 do 5 po południu.

Wykaz świąt prawosławnych I-go rzędu: Ruchome: niedziela Palmowa i Wniebowstąpienie Pańskie; stałe: 19 stycznia, 15 lutego, 7 kwietnia, 19 sierpnia, 28 sierpnia, 21 września, 27 września, 4 grudnia st. st.

Święta katolickie: Ruchome: 1) Drugie święto Wielkanocy, 2) Wniebowstąpienie Pańskie, 3) drugi dzień Zielonych Świątek, 4) Boże Ciało.

Stale: 1) Nowy Rok, 2) Trzy Króle, 3) Oczyszczenie N. M. P. (2 lutego), 4) Zwiastowanie N. M. P. (25 marca), 5) św. Stanisława Biskupa (8 maja), 6) św. Piotra i Pawła (29-go czerwca), 7) Wniebowzięcie N. M. P. (15 sierpnia), 8) Narodziny N. M. P. (8 września), 9) Wszystkich Świętych (1 listopada), 10) Niepokalane Poczęcie N. M. P. (8 grudnia), 11) drugi dzień Bożego Narodzenia (26 grudnia).

U waga. W święta obcego wyznania praca personelu dozwolona jest w czasie od 10 zrana do 2 po południu, przy drzwiach zamkniętych i przy przerwie handlu.

§ 13. Sklepy z mięsem w niedziele i święta — od 5 do 10 zrana.

U waga. Jeśli po niedzieli lub święcie chrześcijańskim przypada jedno ze świąt żydowskich: „Pesach“ (Wielkanoc), „Szewous“, „Roschaszana“ (Nowy rok), „Jomkipur“ i „Kuczki“, to handel w żydowskich sklepach z mięsem koszernem do-

zwolony jest w tę niedzielę lub święto od 6 do 9 zrana i od 2 do 4 po południu.

§ 14. W Wielki Piątek now. st. handel zawieszają się o godz. 2-jej po południu, z wyjątkiem sklepów z artykułami spożywczymi; w Wielką Sobotę zaś i w wigilię Bożego Narodzenia n. st. — o 6 wieczorem we wszystkich zakładach.

§ 15. Postanowienia §§ 11, 12, 13 i 14 nie dotyczą: a) zajęć, wskazanych w § 17, b) aptek, które wogóle przepisom niniejszym nie podlegają, c) zakładów jadalnych ze spożyciem trunków na miejscu, łaźni, kąpieli, handlu ruchomego artykułami spożywczymi, tytoniu, kolportażu pism, które mogą się odbywać, jak w dni powszednie, d) różnego rodzaju zabaw, czytelní, wystaw, dobroczynnych bazarów i jarmarków, trwających nie dłużej, jak 3 dni.

III. O przedłużeniu czasu handlu w niektóre dni wyjątkowe.

§ 16. Oznaczony w punktach poprzednich czas trwania handlu przedłuża się o dwie godziny na dobę, z wyjątkiem dni, wymienionych w § 14:

a) dla zakładów, handlujących żywymi kwiatami, rękawiczkami i wyrobami tytoniowymi, w ciągu trzech dni przed wigilią Bożego Narodzenia i Wielkanocą, oraz w przeddzień św. Trójcy, jako też w każdą sobotę i w przeddzień święta w ciągu karnawału;

b) dla handlu konfekcją męską w te same dni i prócz tego na 6 dni przed żydowską Paschą, o ile te dni nie zbiegają się ze świętami wyznań chrześcijańskich, oraz w przeddzień Nowego Roku żydowskiego i na 3 dni przed Kuczkami;

c) dla handlu zabawkami — przez cały tydzień przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy;

d) dla zakładów, handlujących artykułami spożywczymi (z wyjątkiem traktierni) przez tydzień przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy, w przeddzień św. Trójcy, oraz we wszystkie soboty i wigilie świąt w karnawale, przez 6 dni przed świętami żydowskimi „Paschy“, o ile te nie zbiegają się ze świętami chrześcijańskimi, w przeddzień Nowego Roku żydowskiego i na 3 dni przed Kuczkami.

e) dla kantorów zbożowych podczas jarmarku wełnianego w czerwcu każdego roku, w ciągu 3 dni przed jarmarkiem, 2 dni jarmarku i 3 dni po nim; podczas jarmarku na chmiel — 3 dni przed jarmarkiem, przez wszystkie dni jarmarku i 3 dni po nim. Czas trwania pracy w tych kantorach w dniach wymienionych ustanowiono od godziny 8-jej i pół zrana do 9-jej wieczorem, z dwugodzinną przerwą na obiad.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Dwie kultury. — Wady naszych stowarzyszeń. — Ambicje i czyny. — Jałowe niwy.

W grodzie naszym oddawna już, a nawet ściślej rzeczy biorąc, od samego jego powstania zmagają się z sobą dwie kultury, dwie potęgi nierównomierne, a wrogie sobie nawzajem, które, śmiało rzec można, stanowią jeden z ważniejszych wykładników jego dziejów, nadających specjalny charakter życiu Łodzi w dziedzinie zwłaszcza jej działalności społecznej.

W jednym obozie, pod sztandarami jednej kultury stoją obcy przybysze — Niemcy; w drugim pod znakami innej równie przecież posiadającej niezaprzeczone prawo do życia i rozwoju kultury, droższej dla nas, bo rodzinnej, naszej — stoją pierwotni mieszkańcy tej ziemi, jej gospodarze, stanowiący przewagę ludności, zaludniającej gród bawelnianny.

Po stronie kultury niemieckiej stoi większa zamożność Niemców tu osiadłych, z których znaczna część są to ludzie bogaci, a przynajmniej z bytem dobrze zabezpieczonym, wspierani całą potęgą kulturalnych zdobyczy swej ojczyzny; po stronie zaś kultury polskiej stoi niezbyt liczna garść inteligencji, złożonej przeważnie z inżynierów, techników, lekarzy, prawników i z bardzo nielicznych właścicieli fabryk lub zakładów przemysłowych, ale oparta o całe legiony rzemieślników polskich i masy roboczego ludu polskiego, z siłą nieomal żywiołową garnącego się pod jej skrzydła.

Łódź wszelako jest miastem polskim i innym być nie może, przynajmniej nie powinno.

Rozsiadła się bowiem i urosła w bogate, tętniące życiem ognisko przemysłowe na ziemiach rdzennie polskich, na które sprowadzono obcych przybyszów — Niemców dla tego jedynie, aby na niwie polskiej zaszczerpili przemysł polski; polskiego rolnika, którego już rola wyżywić nie mogła, zamienili w polskiego robotnika, ale nie dla tego, by go przekształcić na Niemca, zapoznającego dorobek cywilizacyjny ojców i dziadków, żywiącego się sokami obcej mu kultury.

Niema też w tem nic dziwnego, że od samego początku istnienia Łodzi aż po dzień dzisiejszy kultura niemiecka zmagają się z kulturą polską, walcząc o charakter, jaki mieć powinno miasto przemysłowo-handlowe na polskiej ziemi wyrosłe, miasto, w którym Niemcy znaleźli nie tylko dobrobyt, ale nadto bogactwa.

Na pozór sędzić by można, że w kwestyi tej niema i nie może być dwóch zdań, że miasto na polskiej ziemi — polskiem być musi i pod żadnym warunkiem nie może służyć za teren walki dwóch kultur.

Tak przecież nie jest. Na kulturę bowiem danego narodu składa się nie tylko to, co on po ojcach odziedziczył, ale i to, co sam dorobił, co sam przymnożył.

Kultura bowiem każdego narodu rozwija się wciąż w miarę wzrostu jego zasobów materialnych, jego sił duchownych; w miarę, jak dany naród w ogólnym postępie ludzkości idzie krok w krok z narodami, kroczącymi na czele cywilizacji i nie pozwala się zepchnąć w tylne szeregi.

W walce kulturalnej nie rozstrzyga siła brutalna o zwycięstwo; nie oręż o niej decyduje, je-no wiedza i praca, uspołecznienie w życiu zbiorowym, tak, aby żadna ze zdolności, żadna z sił duchowych narodu nie szła na marne. Ale jak

walce orężnej potrzebne są karne i wyćwiczone armie, złożone z pułków i kompanij, tak samo w walce kulturalnej stawać muszą do boju siły zorganizowane, złożone ze stowarzyszeń i zrzeszeń, tworzących armię kulturalną — tem silniejszą, sprawniejszą, im stowarzyszenia te i zrzeszenia lepiej są zorganizowane, zwarte w sobie, żywotne i umiające nie tylko nie tracić raz zajętych posterunków, ale zdobywać coraz to nowe i nowe w imię i pod hasłem rodzinnej kultury.

Badając życie kulturalne Łodzi, dojsz musi do smutnego wniosku, że w walce zmagających się w niej obu kultur, my jesteśmy stroną o wiele słabszą. Zamiast zdobywać nowe, tracimy już dawniej zajęte posterunki i to przeważnie dzięki samym sobie.

Bo cóż my przeciwstawiamy w walce kulturalnej potężniejszemu od nas przeciwnikowi?

Zanim odpowiemy na to pytanie, zastanówmy się, dlaczego jest on potężniejszym, pomimo, że znajduje się na obcej ziemi i w znacznej mniejszości.

Ale bądźmy sprawiedliwi, odrzućmy na stronę wszelkie jeremiady o „potokach“ zalewającej nas niemieczyny i spojrzmy niebezpieczeństwu prosto w oczy.

Przedewszystkiem tem zwartem w sobie kar-nem, celowo i energicznie kierowanym stowarzyszeniem i zrzeszeniem niemieckim, my równych stowarzyszeń przeciwstawić nie umiemy.

Nie umiemy, gdyż fałszywem byłoby twierdzenie, że nie możemy. W ostatnich czasach powstało u nas mnóstwo stowarzyszeń i zrzeszeń o różnych celach i zadaniach, a powoływanie do życia nowych, nie przedstawia zbyt wielkich trudności.

Wszystkie atoli stowarzyszenia nasze, których mamy obecnie może za wiele, zarówno stare jak

f) dla kantorów przewozu mebli: w ciągu dwóch tygodni, od 1-go do 14 lipca każdego roku i tygodnia, od 2-go do 9-go stycznia, kwietnia i października.

§ 17. W razie nadzwyczajnych klęsk żywiołowych i wypadków atmosferycznych, pożaru, powodzi, nadmiernych upałów lub mrozów i t. d. — w handlach szybko psującymi się artykułami spożywczymi, dozwolone są pozaterminowe zajęcia pracowników, wszelako bez prawa prowadzenia handlu, lecz jedynie dla zabezpieczenia towaru; po osiągnięciu tego celu praca pozaterminowa winna ustaje.

IV. O zwalnianiu od pracy w zakładach handlowych pracowników w wieku do 17-tu lat, w celu uczęszczania do szkoły.

§ 18. Pracownicy obu płci do lat 17 wieku, w zakładach handlowych, w składach, kantorach i restauracjach, otwartych w ciągu 8 i więcej godzin na dobę, niezależnie od ustanowionej przez prawo przerwy obiadowej, zwalniani być mają codziennie do uczęszczania do szkoły, na pół godziny przed początkiem lekcji, wskazanym w planie szkoły wieczorno-niedzielnio-handlowej lub innych szkół, przyczem co do tych ostatnich — według dobrowolnego porozumienia się z pracodawcami.

V. O odpowiedzialności za przekroczenie niniejszego postanowienia.

§ 19. Za niewykonanie i przekroczenie niniejszego postanowienia winni pociągani będą do odpowiedzialności z mocy § 29 ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju i w wypadkach odnośnych zgodnie z II rozdziałem Najwyższej zatwierdzonej uchwały rady ministrów z d. 15 listopada 1906 r. o zabezpieczeniu odpoczynku normalnego pracownikom w zakładach handlowych, składach i kantorach.

§ 20. Przez czas trwania w Królestwie Polskim stanu wojennego upoważniam oberpolicmajstra warszawskiego do rozpoznawania w porządku administracyjnym spraw o przekroczenia niniejszego postanowienia obowiązującego i nakładania na winnych kar, przewidzianych w § 29 ustawy o karach, nakładanych przez sędziów pokoju.

§ 21. Niniejsze postanowienie uzyskuje moc obowiązującą od dnia jego ogłoszenia.

Warszawa, d. 2 lipca 1908 r.

Podpisał: generał-gubernator warszawski,
generał-adjutant S k a l o n.

W sprawie obchodu jubileuszu JULIUSZA SŁOWACKIEGO

W WARSZAWIE.

Otrzymujemy zawiadomienie następujące:

Na posiedzeniu, odbytem w Warszawie dnia 23 lutego r. b., wybrano 42 osoby, które miały zawiązać się w Komitet dla obmyślenia i zorganizowania obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w roku przyszłym. Proponowany komitet nie uzyskał legalizacji władz. Wyjaśniono to w odpowiedzi z dnia 12 kwietnia r. b. na podanie, jakie w imieniu wybranych wniósł w tej sprawie, pod nieobecność warszawskiego generał-gubernatora, Adam hr. Krasieński.

Po powrocie głównego naczelnika kraju do Warszawy, Adam hr. Krasieński ponowił osobiste zabiegi o legalizację. W dniu 7-ym czerwca r. b. warszawski generał-gubernator zawiadomił go, że przedstawił rzecz do decyzji ministra spraw wewnętrznych, otrzymał jednak odpowiedź odmowną.

Delegaci rosyjscy w Krakowie.

Onegdaj w nocy przybyli do Krakowa rosyjscy uczestnicy konferencji praskiej, posłowie do Dumy: hr. Bobriński, Giżycki, Lwow i generał Wołodimirow. Na dworcu powitał ich dr. Doboszyński, z którym, oraz z prof. Zdziechowskim i p. Gutowskim, zwiedzali wczoraj miasto. Na Wawelu przyjmował ich konserwator dr. Tomkowicz, w Muzeum narodowym kustosz p. Pagaczewski. Po zwiedzeniu kościołów i innych zabytków miasta, udali się do starego teatru, gdzie podejmowało ich grono osób ze świata politycznego i literackiego.

Oprócz gości rosyjskich zasiedli do stołu: prezydent Leo i wiceprezydent Sare, posłowie Zieleniewski, Petelenz i Bandrowski, polscy członkowie delegacji praskiej: Chyliński, Doboszyński, Zdziechowski i Gutowski (z Litwy), profesorowie uniwersytetu: Morawski, Cybulski i Kader, pp. Tomkowicz, Władysław Zamoyński (z gub. mohylewskiej), red. Beaupré, Konopiński i in.

Podczas uczty zabrał pierwszy głos poseł Doboszyński i przemówił następującymi słowy: „Witamy panów najserdeczniej, jako miłych nam gości, jako zwiastunów lepszych czasów. Na sławnej już dzisiaj konferencji praskiej, my przedstawiciele dwóch zwaśnionych narodów, podaliśmy sobie ręce do zgody i powiedzieliśmy sobie, że należy nam iść nie przeciw sobie, lecz obok siebie, na wielką chwałę Słowiańszczyzny, dla ugruntuowania jej wielkiej w świecie potęgi, dla oparcia kultury na innej podstawie, aniżeli tej, którą gdzieindziej brutalnie praktykują: tępienie jednego narodu przez drugi. Za środek do tego celu uznaliśmy potrzebę bliższego wzajemnego poznania się i wy, panowie, jako prawdziwi mężowie czynu, odrazu rozpoczęliście dzieło. Wasz przyjazd do nas jest przytem zadokumentowaniem tych pięknych słów, które z ust Waszych w Pradze, Taborze i Pisku padły i tych postanowień, któreście jako przedstawiciele Waszego wielkiego narodu powzięli, a które świat słowiański zelektryzowały. Rozumiemy Waszą intencję i dlatego w dwójnasób jesteśmy radzi Waszemu przybyciu. Wnoszę toast na cześć naszych miłych gości”.

W odpowiedzi na to powitalne przemówienie zabrał głos gen. Wołodimirow i podziękowawszy za gościnę, poruszył kwestję idei słowiańskiej. Polacy i rosyjanie znaleźli się na wzburzonym morzu. W interesie ich leży, aby łodzie ich płynęły obok siebie. Mówca życzy polakom, ażeby jak najprędzej dobili do przystani.

Hr. Bobriński wyniósł ze zjazdu praskiego przekonanie, że narody słowiańskie się rozumieją. Mówca cieszy się, że u rosyjan obudziło się sumienie słowiańskie i pije na pomyślność porozumienia z polakami.

Prof. Morawski w pełnej zapału, częścią po polsku, częścią po francusku wygłoszonej mowie, tłumaczył, że idea słowiańska spotęgowała się w duszy polskiej pod naciskiem prześladowania w Wielkopolsce. Mówca wniósł toast na cześć inicjatorów zjazdu praskiego.

Prof. Zdziechowski osnuł swoje przemówienie na motywie, że w duszy polskiej zmagają się dwie siły: poczucie żywotności narodowej i chęć utrzymania jej przez zawieranie zmierzających do tego sojuszków. To zrozumieć powinni rosyjanie, oceniając postępowanie i proces myślowy polaków.

Poseł Lwow porównał ideę słowiańską do dębu, który rozrasta się wprawdzie powoli, ale rozgałęzia się później szeroko i żyje długo. Na pomyślny rozwój i utrwalenie idei słowiańskiej wniósł mówca toast.

Wreszcie poseł Giżycki podziękował polakom za wytworzenie nastroju, którego nigdy dotąd nie zaznał. Wiek XX będzie wiekiem słowiańszczyzny. Pracujmy więc wszyscy dla idei słowiańskiej!

Na tem wyczerpały się toasty. Przy dźwiękach muzyki, czarnej kawy i cygarze, nawiązały się ożywione rozmowy. Goście rosyjscy dzielili się wrażeniami, jakie odnieśli ze zwiedzania miasta, a które silnie na nich oddziały.

Pospieszonym pociągiem odjechali delegaci rosyjscy do Lwowa. Zwiedzić oni mają nietylko

i nowopowstałe przeważnie wiodą żywot suchotajczy, nietylko te, których racje bytu kwestyonować by można, ale i te, co do których najmniejszej nie ulega wątpliwości, że są niezbędne, ba — nawet konieczne.

Dlaczego się tak dzieje?

Bo wstępując do danego stowarzyszenia, nie zdajemy sobie sprawy z tego, że jego cele i idee gorąco ukochać musimy, zawsze i wszędzie ich bronić i im służyć bez zastrzeżeń (zwłaszcza na podłożu osobistym) skorośmy je wybrali, a tem samym dali wymowny wyraz, że uważamy je za potrzebne dla dobra naszego społeczeństwa i jego rozwoju. Bo nie chcemy podporządkować się karności, bez której żadne stowarzyszenie prawidłowo nie tylko rozwijać się, ale nawet istnieć nie może.

Bo powołani wolą stowarzyszonych na ich czoło, do zarządów lub na kierowników, przyjmujemy mandaty lekkomyślnie, nie zdając sobie sprawy, czy podołamy zadaniu, czy nam pozwolą na to nasze obowiązki zawodowe, siły umysłowe i ochota do pracy, częstokroć mozolnej a ofiarnej. Bo zapominamy, że przyjął mandat po to, by mieć prawo do jakiegoś tytułu, wyróżniającego nas wśród szarej rzeszy, bez chęci gorliwego spełnienia dobrowolnie przyjętego zobowiązania wobec darzącego nas zaufaniem ogółu — to wina nie do darowania, która bądź co bądź w każdym dobrze zorganizowanym społeczeństwie, posiadającym czujną opinię publiczną, bezkarnie nigdy nie uchodzi i hanibą okrywa lekkomyślnych. Bo wreszcie nie umiemy i nie chcemy się nauczyć żyć w zrzeszeniu; mamy na to za dużo niezdrowych ambicji, a za mało wytrwałości do poko-

nywania przeszkód, zwalczania wrogich instytucji prądów, jeśli się ujawniają w stowarzyszeniu.

Wystarczy, by zdanie nasze nie znalazło aprobaty większości, byśmy natychmiast opuścili ręce, lub co gorzej wystąpili z szeregow, w których danej idei lub celowi służyć przyrzekliśmy. Postępujemy jak dzieci, które skoro się pogniewają na towarzyszy, że zamiast w ciuciubabkę, chcą się bawić w czarnego luda, wnet zabierają swoje galganki i wynoszą się zadasane do domu.

Ale co wolno dzieciakom, od tego zasię ludzom dojrzałym, którzy powinni zrozumieć, że poszanowanie woli większości jest kardynalną zasadą rozwoju wszelkich stowarzyszeń, które znowu są potęgą każdego kulturalnego społeczeństwa, bo tworzą pułki owej armii kulturalnej, bez której o zwycięstwie naszej rodzimej kultury marzyć nawet nie sposób. Bo i cóż przeciwstawić możemy społeczeństwu o wysokiej kulturze, brońącemu swoich zdobyczy kulturalnych przy pomocy sił zwartych w sobie, karnych i dobrze zorganizowanych, idąc do walki niesfornym tłumem? Zamiast dziwić się z naiwnością dzieci lub narzekać, że niemcy nietylko bronią swych posterunków, ale nawet zdobywając coraz to nowe, wypierają nas z zajętych przez nas lub nam z prawa należnych — zrozummy, że raczej wstydzicie się powinniśmy, iż tak się dzieje i że zamiast zakładania rak bezczynnie wzmacniać powinniśmy te posterunki, które zajmujemy, a z całą energią wdzierać się na te, z których nas zepchnięto, przez tłumne zapisywanie się do stowarzyszeń, w których polskość została zagrożona, przez wzmacnianie już istniejących, a przez kulturę niemiecką jeszcze nietkniętych, przez zajmowanie posterunków niezajętych, które przeciwnik ubiedza

może, jeżeli my drogi czas stracimy na próżno, spierając się dlaczego wiatr wieje.

„Czynem się tylko, bracia, kraj dźwiga i sławi,
A zbeżnej, dzielnej pracy sam Bóg błogosławi...”

śpiewa poeta.

Idźmyż za jego wskazaniem, a nie będziemy świadkami takiego upokarzającego naszą dumę narodową faktu, że w stowarzyszeniu podobnym, jak straż ogniowa ochotnicza w Łodzi, niema miejsca dla polaków.

A przecież jest to jedna z najbardziej kulturalnych instytucji na naszych jałowych niwach, których taką mnogość mamy, bo pod hasłem «Bogu na chwałę, ludziom na pożytek», uczy, jak trzeba nieść życie w ofierze dla ratowania życia i mienia bliźnich, a więc ze wszystkich stowarzyszeń społecznych najdzielniej i najskuteczniej szczepli w szerokich masach idee dobra, podnosi je i uszlachetnia.

Ale niech w nas nie grają pierwszych skrzypiec obrażone lub tylko urażone ambicje i ambicji, jeno czynów stał, ofiarne i wytrwała i zrozumienie tej kardynalnej zasady, że w walce kulturalnej zawsze zwyciężani będziemy dopóty, dopóki nie nauczymy się żyć w stowarzyszeniach, a więc zorganizowani w karne i zwarte szeregi, jedną ożywioną myślą i do wspólnego dążące celu, dopóki iść będziemy bezładną, niesforną kupą, zdolną tylko do krzyków i lamentów, ale nigdy do usuwania zawad i przeszkód, stawianych na drodze naszego rodzimego postępu i rozwoju naszej polskiej kultury.

W dnia 24. b. m. o godz. 10 wieczorem oparzona Sw. Sakramentami zasnęła w Bogu
s. + p. 1373

Aniela z Binieckich Zakrzewska,

przeżywszy lat 72. wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi w niedzielę o godz. 4. ej p. p. z domu przy ulicy Sosnowej № 19 na cmentarz w Zarzewiu. Na smutny ten obrząd zaprasza krewnych znajomych i przyjaciół pozostały w nieutulonym żalu
Mąż z dziećmi.

Z KRÓLESTWA.

O zaległości za podręczniki szkolne. Czytamy w «Kuryerze Zagłębia»: Przed dwoma laty łódzka dyrekcja naukowa rozesała do wszystkich szkół gminnych w gub. piotrkowskiej podręczniki szkolne w języku rosyjskim w celu zasilenia bibliotek szkolnych, palecając gminom zapłacenie za nie dyrekcji naukowej odpowiedniej w stosunku do liczby szkół w gminie sumy. Niektórym gminom wypadło zapłacić po 700 i więcej rubli Gminiaci w wielu gminach odmówili zapłacenia należności za rzeczzone podręczniki, motywując odmowę tem, że uważają je za zbyt cenne i nie żądali ich nadesłania. Sprawa ta dotąd pozostawała nierozstrzygnięta, obecnie jednak naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej zwrócił się do gubernatora piotrkowskiego z prośbą o przedsięwzięcie z jego strony środków ku wyegzekwowa-

niu z gmin zaległości, stosownie do przesłanego wykazu, drogą administracyjną w porządku, w jakim ściągane są podatki, nadmienając, że suma zaległości, wynoszącej 7,070 rub., wynika z winy wójtów gmin, którzy w swoim czasie nie pokryli jej z funduszy gminnych. Na skutek tego gubernator piotrkowski polecił naczelnikowi powiatowym niezwłoczne wyasygnowanie z gmin wzmiankowanych zaległości za podręczniki szkolne.

Zamordowanie obłąkanego. W zbożu pod Bychawą znaleziono zwłoki zamordowanego człowieka, liczącego 35 lat z ranami w piersi. Śledztwo wykazało, iż zabitym jest włóścianin Wojciech Kowalski, mieszkaniec wsi Grabina w gminie Zaklików, w pow. janowskim.

Kowalski 6 miesięcy temu oszalał i pozostawiony został na opiece żony, brata Michała i teścia Józefa Józefa Piaseckiego, którzy bili go i znęcali się nad zamkniętym w alkierzu nieszczęśliwym. Pewnego dnia mężczyźni, «uspakajając» szaleńca, zabili go. Na razie sprawcy mordu trupa zatopili w kałuży, poczem zakopali go w nawozie.

W nocy krewni wykopali trupa zamordowanego i wywieźli pod Bychawę, gdzie porzucili go go w zbożu, sądząc, iż w ten sposób ślady zbrodni zostaną ukryte. Wszystkich zbrodniarzy aresztowano.

Agitacja „sobotnia“. Ze Zgierza piszą do «Hakoła», że utworzyło się tam towarzystwo żydowskie, liczące już 200 osób, p. n. «Popieranie religii», którego głównym zadaniem jest dopilno-

wanie, aby żydzi nie handlowali w sobotę. Jednej z ubiegłych sobót zamknięto wszystkie żydowskie domy modlitwy, zmuszając w ten sposób żydów do przybycia do głównej synagogi, gdzie rabin miejscowy «zobrazował jaskrawymi barwami konieczność takiego stowarzyszenia». Natychmiast po mowie posłano «wartowników» do wszystkich zakątków miasta, żeby pilnowali, aby nikt nie profanował soboty.

Prawdziwem Dobrodziejstwem
w domowym gospodarstwie jest
Mydło Nafciane
D-ra GOLCWAJGA.

Wszystkie fałszyfikaty okazały się szkodliwymi dla bielizny.
Szanoswał konsument raczą zwrócić uwagę na markę fabryczną „Słonia“.
Hurtowa sprzedaż na Łódź i okolice, ul. Dziecina 7.
1260d **Wacław Kossakowski.**

KEFIR

w najlepszym gatunku wyrabia i sprzedaje P. PATZER, PASAŻ-MEYERA 5 m. 5. Zamówienia załatwia się prędko i ze starannością.
Dostawa do domów. 98-d.

Fabryka tektury asfaltowej i asfaltu
A. O. Teschich
Łódź, Widzewska 62. Telefonu 240.
poleca: tekturę asfaltową dachową „Bitum“ uznanej dobroci, smołę z węgla kamiennego, lak asfaltowy, masę sklepną, holcement, asfalt mineralny „Limmer“, asfalt sztuczny, gudron etc., posadzkę terrakotową Towarz. Akc. „Dziwulski & Lange“, cement, cegłę ogniotrwałą, mączkę szamotową, rury kamienne, płyty trotuarowe piaskowe etc. Wykonuje pod gwarancją: wszelkie roboty dachowe i asfaltowe, układanie posadzek terrakotowych i trotuarów z płyt piaskowych.
Usługa szybka i sumienna. Ceny niskie.
692-d

Już otwarta nowa pracownia futer i wyrobów futrzanych, ubiorów zakopiańskich!
KOLNIERZE Guli Guli Czapeczki damskie
skunksowe kasztankowe kasztankowe dzieciinne
fokowe Serdaki Serdaki
bobrowe Peleryny Peleryny etc. KAPUSZKI
nufionowe etc. etc. etc. **CZAPKI**
№ 23. MIKOŁAJEWSKA № 23.
(sklep frontowy).
Przyjmuje wszelkie reperacje wyr. futrzanych i futer.
Ceny nader niskie.
Czcionki drukarskie zużyte kupuje do topienia. Wiadomość w „Rozwoju“—Przejazd 8.
Mamka młoda wlejska ze świeżym pokarmem do umieszczenia. Targowa 28 m. 24. 3155-1
Student Uniwersytetu udziela lekcyj, przygotowuje do szkół oraz na świadectwa. Oferty piśmienne: Zgierz, Długa 87, sklep W-go Urbanowskiego—, student“ 2707-5

MAGAZYN I PRACOWNIA KRAWIECKA
Leopolda STASKOWSKIEGO
w Łodzi, ulica Przejazd № 12.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące z materiałów własnych i powierzonych. Posiada gotowe ubiory męskie i uczniowskie. Wykonuje akuracie i punktualnie. 864r

„Theatre Moderne“
w Grand-Hotelu
wejście z ulicy Krótkiej.
Wspaniały program w 3 oddziałach. Od dnia 25 lipca do piątku d. 31 lipca.
I. Pogrzeb generał-adjutanta Leniewicza w Petersburgu. Widoki Petersburga, Nowogrodu, Moskwy i połowawanie na niedźwiedzi w moskiewskich lasach. Siła hipnotyzmu.
II.
„QUO VADIS“
Na tle powieści Sienkiewicza z czasów prześladowania pierwszych chrześcian.
II.
Dramat z życia weneckiego.
Dziecie pułkownika. Sześciu dragonów.
Początek w święta i soboty o g. 3 po poł., a w dni powszednie o 5 po poł. 358

DROBNE OGŁOSZENIA.
A. Skład masła z ulicy Spacerowej nr. 41 przeniesiony na ul. Piotrkowską nr. 130 m. 14. 3130-3-3
Chłopiec lat 10, małego wzrostu, w szarym ubraniu, czapce uczniowskiej, baso, wyszedłszy z domu w niedzielę, nie powrócił. W razie wiadomości — rodzice upraszają dać znać Pasaż Szulca nr. 9 do stróża. 3129-2-2
Dla inteligentnych kobiet pokoje umebliowane do odnajęcia oraz stancja dla pańienek. Andrzeja 11-14. 3161-2-2
Do sprzedania ogród owocowy 8 morgowy i 18 mórg ziemi ornej, pszennej na dogodnych warunkach. Wiadomość Zgierska 52. Radogoszcz. (restauracyja) 3142-4-2
Dom z placem w Sosnowcu sprzedam na dogodnych warunkach, 5.000 rb wymagalne, roczny dochód 2.000 rb. Wiadomość: Sosnowice ulica Dolna № 4. Jungnikiel. 3150-6-1
Do wynajęcia zaraz pokój z całodziennem utrzymaniem. — Dziecina 40. mieszk. 1. 3175-6-1
Elegancko i niedrogo robię kostiumy i suknie. Roboty terminowe wykończam punktualnie. Nauka kroju sposobem b. łatwym. Widzewska 127 m. 18. 3071-2-2

Fisharmonia cztero-głosowa, do sprzedania zupełnie nowa, może być do kościoła. Cena przystępna. Złota 12 m. 1. 3086-5-4
Fili piekarskiej poszukuje wdowa. Może złożyć kaucję. Oferty uprasza się składać w admin. „Rozwoju“ pod „Filia“. 3105-3-2
Jest do sprzedania piekarnia z całym urządzeniem, bardzo tanio, z powodu wyjazdu. Wiadomość Piotrkowska 281. 3170-1
Kupię pianino, prywatnie. Oferty z ceną proszę składać w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. C. K. 3164-3-1
Maszyny 2 Singera prawie nowe, bebenkowa i pierścieniowa maszyna 16 rb. do sprzedania. Piotrkowska 108-16. 3171-5-1
Młoda paniątka z inteligentnej rodziny, znająca języki polski, rosyjski i niemiecki, poszukuje posady kasyerki. Ogińska № 12 m. 1. 3104-3-3
Maszyny do szycia sprzedam za 18 rb., ulica Zielona № 47. wiadomość u stróża. 3160-2-2
Magiel do sprzedania z powodu wyjazdu. Przejazd № 48. 3158-3-2
Osoba, ewangeliczka, w sile wieku, poszukuje miejsca gospodyni w Łodzi lub na wyjazd. Długa nr. 17 m. 35. 3145-3-2
Potrzebna bufetowa i pania do obsługi gości w III-rzędnej restauracyi w Łodzi. Pierwszeństwo mają te, które już pracowały w podobnym interesie. Oferty proszę składać w „Rozwoju“ dla „Romualda“. 3147-3-2
Potrzebny blacharz zdolny, przewidzieć do robót budowlanych. Radwaska № 5. 3168-3-1
Potrzebni dwaj czeladzie do robót budowlanych. Można się dowiedzieć. Widzewska № 33. 3166-2-1
Sprzedam dom i dwa place w Pabianicach, ul. Długa nr. 334 wiadomość na miejscu. 2223-4-3
Ustosunkowani: panie i panowie potrzebni na prawizę i pensję. Oferty w „Rozwoju“ pod 1000. 3128-3-3
Zaginął kwit od paszportu na imię Franciszki Wieluńskiej, wydany z fabryki Bracl Kohn. 3141-3-2
Z powodu wyjazdu są sprzedania różne meble. Orla № 5. stróż wskaze. 3144-2-2
Zaginęła karta od paszportu na imię Tekli Wróblewskiej, wydana z fabryki Szal Rosenblatt. 3148-3-2
Zaginął kwit od paszportu na imię Stefana Krysiaka, wydany z fabryki G. Sztajgerta. 3133-3-3

Zostawiono w cukierni Konrada dnia 22 b. m. kołnierzy futrzany damski. Jest do odabrania w cukierni, za zwrotem kosztów ogłoszenia. 3151-3-2
Zaginął paszport na imię Adolfa Zalbacha, wydany z Tomasowa. 3167-3-1
Zaginął kwit od paszportu na imię Stefana Rosińskiego, wydany z fabryki Benicha. 3162-3-1
Zaginął paszport na imię Ignacego Banacha, wydany z gminy Złoczew. 3163-3-1
Zaginął kwit od paszportu na imię Emilii Sujkowskiej, wydany z fabryki Grohmana. 3169-3-1
Zaginęła karta od paszportu na imię Andrzeja Bocheńskiego, wydana z fabryki Scheiblera. 3174-3-1
Zaginął paszport na imię Agnieszki Dudzińskiej, wydany z Wygiełzów. 3173-3-1
Zaginął kwit od paszportu na imię Józefa Stobiniego, wydany z fabryki Karola Scheiblera. 3177-1
Zaginął paszport na imię Michała Pyttel, wydany z gminy Będków pow. Brzezińskiego. 3176-3-1
Zaginął kwit od paszportu na imię Maryanny Majskiej, wydana z fab. Barykina. 3152-3-2
Zaginęła karta od paszportu na imię Józefa Olejnickiego, wydana z fab. Ossera. 3149-3-2
Zaginął kwit od paszportu na imię Maryanny Marchwickiej, wydana z fab. Juljusza Heinla. 3154-3-2
Zaginął paszport na imię Jana Bańkowskiego, wydany z gminy Galków. 3139-3-3
Zaginął paszport na imię Józefa Koseckiego, wydany z gminy Prószkowa pow. Łaskiego. 3136-3-3
Zaginął kwit od paszportu na imię Wiktorji Łopaty, wydany z fab. S. Resenblatt. 3134-3-3
Zaginęła karta od paszportu na imię Heleny Kołodziejczak, wydana z fabryki Naftalina. 3137-3-3
Zaginął paszport na imię Jakóba Galickiego wydany z gminy Krzany. 3084-3-3
Zaginął paszport na imię Stanisława Grzędy z gm. Grzybki Kaliskiej guberni. 3125-3-3
Zaginął paszport na imię Juljaniny Krakowiak, wydany z gminy Oblaszy z gub. Rąhowskiej. 3132-3-3

Dać
dziecku wykształcenie, wychowanie i t. p. tego jeszcze za mało. Ojczyzna wymaga od matek, aby jej dawały ludzi zdrowych fizycznie, a zdrowie zachowuje tylko czyste ciasto.
Do mycia dzieci najlepiej używać mydła zgaszczone DZIECIENNE w tubach
MONT D'OR
(Świadectwo ochronne № 34408).
Dzięki swej neutralności (wolne od alkali), mydło to DZIAŁA ZNAKOMITIE przeciw wszelkim chorobowościom skóry i odparzeniom. Czyni skórę DELIKATNĄ, ELASTYCZNĄ i MATOWO AKSAMITNĄ. Niezwykle pożyteczne do mycia głowy dzieciom. Mydło „Mont D'or“ łączy w sobie wszelkie dodatnie własności mydeł uznanych w Europie za najlepsze wraz z naturalnym działaniem tłuszczu.
Cena tuby „Mydła dzieciennego Mont D'or“ — 35 kop.
ŻĄDĄC WSZĘDZIE.
Skład główny przy hurtowym składzie materiałów aptecznych, S. M. GOLDBERG, Warszawa, Rymska 6. 1294

Wagner
Kaucyonowane biuro rekomendacyjne, Warszawa, ul. Rysia № 5, tel. 189.99. Poleca nauczycieli, nauczycielki wysoko wykształcone, bony cudzoziemki, ochotniczki, agronomów, ekonomów, pisarzy, buchalterów, leśników, gorzelników, ogrodników, gospodynie. Świadectwa sprawdzane. 1725450

Odciski, brodawki, zgrubienia, białą skórę
usuwa najskuteczniej znane i nagrodzone
Wielkim Złotym Medalem w Paryżu
ARAGO
St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. Cena 35 i 60 kop.
Żądać wszędzie. Wystrzegaj się naśladowców. Zwracać uwagę na markę Gladiator. 1306/303

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż mój **Magazyn OBUWIA** damskiego, męskiego i dzieciennego.
A. PRUSKI
przeniesiony został na ulicę **Piotrkowską № 118.**
Polecam nadal Sz. Publiczności znane ze swej dobroci obuwie
Z poważaniem **Antoni Pruski.**
Ceny umiarkowane, dla każdego przystępne. 1359-7-2
Łódź, Piotrkowska № 118.

Przy ambulatorium szpitala Powszechnego otworzona została dla wszystkich przychodzących **bezpłatna stoja szpiczarnia ospy,** czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11-1-ej. 1221-12

Krajowy
Miejski różnej wielkości, folwarki, wille, place, domy do sprzedania. Lokale, kapitałów. Spółki handlowo-przemysłowe. Zamiany. Najszersze pośrednictwo. Dział hipoteczny. Krajowy Dom Bankowy, WARSZAWA Marszałkowska 124. 884-36-29

Znakomita MUSZTARDE
Düsseldorfską nabyć można we wszystkich sklepach kolonialnych lub w składzie hurtowym **Rozwadowska № 6.**
Sprzedaż musztardy na funty mocnej i słabej. **Ernest Kamps,** fabryka musztardy, Zielona 12. 584-52-24

WEGIEL krajowy
Najlepszy
Rudolf kostka I) dla domowego użytku.
" " II)
" orzech I) dla piekarni etc.
" " II)
1 korzeć 250 funtów.
POLECAJĄ: 17-d
A. O. Teschich i S-ka, Widzewska 62.

Fr. SALSKI
majster mularski
PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
przeprowadził się
na ul. Nawrot № 72. 1302-6

REMIZA i KANTOR PRZEWOZOWY „SAFFRON“
R. SZAFRANOWSKI i S-ka
Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina, Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 11.24.
Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i resorowymi wozami, opakowania i przechowanie mchli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karet i powozów na śluby, spaceru i majówek. Ceny przystępne. 533-104

D-ra B. Löwensteina FOSMOZA
Przyjemny i racjonalny pokarm dla Dzieci, Matek, Rekonwalescentów i Starców.
FOSMOZA zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni.
Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rosnienia.
Cena pudełka Rb. 1.
Dostać można w aptekach i skład. aptecz. Opinie lekarzy dołącza się do każdego pudełka. 952-10-5

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA“
z dniem 1-ym lipca r. b. przeniesiony został na ul. WIDZEWSKĄ № 81.
(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thortonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materiałów. 1250

„Mignon“
maszyna do pisania.
Wyrób Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego (A. E. G.)
ELEGANCKA — SOLIDNA — TANIA.
Pismo natychmiast widoczne.
Szybka zmiana języków.
Cena; wraz z pokrywą, z 1 alfabetem Rb. 80.—
za alfabety innych języków osobno po Rb. 4.50
Wyłączna sprzedaż na Królestwo Polskie:
Luis Banasz w Łodzi, Krótka 10. Telef. 568. 1363.3.2

MARTYN GAGANASZWILI Łódź,
vis-a-vis TEATRU — SELLINA. — KONSTANTYNOWSKA 13
Skład Win Koniaków i różnych słodkich Likierów zagranicznych. Russkie wina od 35 kop. do 2 rb. za butelkę MM: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, a także i zagraniczne WINA po różnych cenach. **KAWIOR** astrachański otrzymujemy dwa razy tygodniowo świeży. Skład WIN i KONIAKÓW M. Gaganaszwilli.

ZARZĄD
Koła pracowników drogi żel. Fabryczno-Kódzkiej
zawiadamia, że dnia 26 lipca r. b., o godz. 3-ej po południu, w lokalu Koła (Nawrot 38) odbędzie się półroczne
Ogólne Zebranie.
Porządek dzienny:
1) Otwarcie zebrania;
2) Wybór przewodniczącego;
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4) Wybór prezesa i skarbnika;
5) Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących;
6) Wybór Komisji Rewizyjnej;
7) Wnioski Zarządu i członków Stowarzyszenia.
W razie przybycia niedostatecznej ilości członków, następuje bez względu na ilość takowych, odbędzie się w dniu 9 sierpnia roku bież. 1354

Zawiadomienie. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, iż po dłuższych studiach w Paryżu i Londynie otrzymałem najwyższe dyplomy Akademii **P. Thortonsa w Londynie i F. Russla w Paryżu** i dłuższy czas pracowałem w domach takich, jak **BERNARD CRED, WORTH, DRÉCOLLE** w Paryżu i **ERL** w Londynie z dniem 24 lipca r. b. otwieram
Najmodniejszy Artystyczny Zakład Krawiecki DAMSKI i MĘSKI
przy ul. Piotrkowskiej № 73 II p. m. 4.
Polecając się łaskawym względem, **A. ANTczakowski.** pozostaję z poważaniem 526

Skład Win M. D. Okojowa, Dzielna № 11.
Wina bez alkoholu i zabarwienia sztucznego od kop. 40 do rubli 2 za butelkę. Wszystkie znajdujące się w moim składzie wina: Nr. Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 9 białe i czerwone zostały zanalizowane w „Laboratorium Chemicznem i Fizyologicznem Zjednoczonych Chemików“ i uznane przez to Laboratorium za naturalne bez fałszowań i dodatku alkoholu, na co posiadam odpowiednie świadectwo. Niezależnie od tego mam na składzie **wyбір koniaków** ruskich i zagranicznych oraz rozmaitych **wódek słodkich** różnych firm znanych, jak również i artykuły spożywcze jedynie uznane w całej Rosyi. Skład posiada również **plywaki i oliwę do lamp** własnego wyznalazku, opatentowane 1901 roku za № 7089, które palą się do 30 godzin bez kopców i śwędu. Pływak z knotem kosztuje 6 kop., a oliwa 20 kop. za funt. Rzecz godna zaprowadzenia w każdej rodzinie. Pływaki i oliwę można dostać u mnie, jako w składzie, a oprócz tego w Łodzi w następujących sklepach: Piotrkowska 291, Konstantynowska 13, Franciszkańska 64, Chojny 45, Sw. Anny 22, Sosnowa № 13, Mikołajewska 69, Spacerowa 7, Przędzalniana 56, Kałna 52. Knotki bezpłatnie. 1536 r37
Skład win M. D. Okojowa, Dzielna № 11.

Pasta „CAMELIA“
usuwa Pieg, Pryszcze, Wągry, Opaleniznę.
Składy: Warszawa: L. Spiess i Syn i H. Welt.
Łódź: L. Spiess i Syn i A. Lipiński.
Żądać wszędzie. 764-r18

Zatw. przez Minist. Spraw Wewn. 1134 10
Szkola Akuszeryjna D-ra Rejsa
Zapis uczenie codz. od 11-ej do 1-ej. Początek wykładów 1 (14) lipca 1908 r. Patent szkolny daje prawo praktyki w Król. i Ces. Egzamin dla eksternistek odbędzie się w lipcu. Do zakładu położniczego przyjmuje się **bezpłatnie** osoby, spodziewające się słabości.

Zatwierdzone przez Ministerium Skarbu
Kursy buchalteryjne
J. MANTINBANDA w Łodzi
DZIELNA 22

Rozpoczął się zapis na następne półrocz. 1219-d-10
Kancelarya otwarta do 18-go sierpnia r. b.: we wtorki, środy i czwartki od godz. 7 i pół do 9-ej wieczorem, zaś od dnia 18 sierpnia do 1-go września r. b. codziennie.
Oprócz przedmiotów, programem kursów objętych, wyklada się język „**ESPERANTO**“ poważnie traktowany, na który zapisac się mogą także osoby dorosłe.